



Jeden z ostatnich: S. p. Jan Pochmarski, uczestnik powstania z r. 63

wykazania praktycznego zastosowania telepatyi w wyśledzeniu zbrodni.

### Jeden z ostatnich.

Z pod sztandaru bojowników z 1863 r. zeszedł na niwie życia skromny, a niestrudzony pracownik. Urodzony w r. 1836. jako młody chłopiec spieszy w r. 1863 pod sztandar powstańczy. Dla wątłego zdrowia cofnięty z linii, pracuje w organizacji cywilnej w Galicji i, przeznaczony na okręg żółkiewski i sokalski do boku komisarza Rządu Narodowego, Erazma Majewskiego należy tutaj do najczynniejszych organizatorów ruchu. Często z ramienia galicyjskiej organizacji i jej głównego naczelnika, ks. Sapiehy, zwanego „Czerwonym Księciem“, jeździ z papierami i bronią jako kuryer i łącznik do Królestwa, do obozu Langiewicza, następnie Jeziorańskiego, z którego oddziałem bierze udział w bitwie pod Kobylanką.

Po powstaniu oddaje się pracy gospodarczej. Jako jeden z pierwszych uczniów szkoły dublańskiej,

wstępuje do służby prywatnej najpierw w majątku hr. Wiśniewskiego w Krystynopolu, później jako zarządca dóbr pracuje przez lat 30 w Parchaczu, pod koniec wreszcie w Komarowej Welicy. Zmarły, znany był w całej okolicy nie tylko jako zawołany i zawodowo wykształcony gospodarz; ale powszechnie ceniony za swoje obywatelskie stanowisko i wytrawny sąd w sprawach ogólnonarodowych. Przez lat 30 czynnym był na polu szkolnictwa krajowego, wybierany na prezesa rad szkolnych w gminach Parchacz-Sielec, Komarów, Wolica Komarowa. Organizował nadto dla mniejszości polskiej Koła T. S. L. Ze umiał także pozyskać sobie i ruską ludność do wcdem było sprawowane przezeń wójtostwo w Parchaczu. Przez szereg lat był wreszcie najpierw zastępcą, potem delegatem z powiatu do Towarzystwa Ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Pod koniec życia los mu nie poskąpił ciosów. Oto najpierw jest świadkiem tragicznej śmierci swego ukochanego zięcia, ś. p. Leona Galińskiego, dyrektora



Na polu chwały: S. p. Jan Jakób Miodoński, porucznik 56 p. p.

lasów w Poturzy, zabitego skrytobójczo w 1914 r. Potem, czasu wojny, przeszedł tułactwo i bolesne chwile pod najazdem. Mimo ciężkiego położenia, cieszył się serdecznie wyruszeniem dwu synów do Legionów. W ostatnim roku życia, rzucony okolicznościami, wraz z rodziną osiadł w Krakowie. Zmarły osierocił żonę, Emilię z Czerniatowiczów, dwu synów: Tadeusza, koncep. dyr. skarbu i Bolesława, profesora gimnazjalnego ze Lwowa, obecnie chorążego Legionów, znanego z poważnej i sumiennej pracy publicystycznej, dotyczącej Legionów, oraz córkę, Helenę, wdowę po ś. p. Leonie Galińskim. Z ś. p. Pochmarskim schodzi do grobu piękny typ patryoty i obywatela.

### Na polu chwały.

Z poza niebotycznych ścian Transsylvanickich Alp teraz dopiero nadchodzą spóźnione wieści żałobne o bohaterskiej śmierci żołnierzy Polaków, którzy w czasie jesiennej ofensywy krwią swoją ziali obficie pola Wołoszczyzny i na obcej ziemi pokładli się do snu wiecznego. Pośród nich legł na polu chwały w dwudziestym trzecim i pół roku życia Aleksander Laskiewicz, syn dra Alfreda, lekarza okręgowego i kolejowego, ewakuowanego z Niżniowa, i Janiny z Schierów. Wychowanek Ks. Zmartwychwstańców, ukończył studia gimnazjalne w VII gimnazjum we Lwowie. a następnie tamże Akademię handlową, poczem zapisał się na wydział prawny Uniwersytetu we Wiedniu. Stamtąd powołany pod broń, po ukończeniu szkoły oficerskiej, poszedł w charakterze plutonowego na front rumuński, gdzie w dwa dni po przekroczeniu granicy dosięgła go kula nieprzyjacielska. Ciężko ranny, zmarł w szpitalu polowym w Törge lin dnia 13 listopada i pochowany został w pobliskiej wsi Leresti.

Na wschodnim froncie zginął od kuli karabinowej w czasie wywiadu ś. p. Jan Jakób Miodoński, słuchacz techniki, porucznik rezerwowy 56 p. p.

Urodzony w roku 1891, na skutek ogłoszonej mobilizacji w dniu 1. sierpnia 1914 roku wyruszył w pole. Dnia 27. sierpnia został ranny pod Niedźwica Wielką dwiema kulami z karabinu maszynowego, lecz już 14. października wraca na front. 30. listopada zachorował w Pilicy na zapalenie płuc i opłucnej.



Na polu chwały: S. p. Emil Robaczewski, kapitan 45 p. p.

Po wyleczeniu się i dwunastodniowym pobycie w kadrze wraca dnia 12. stycznia 1915 roku po raz trzeci na front, pod Gorlice. Bierze udział w całej ofensywie gorlickiej, lecz w czerwcu zapada na czarną ospę. — Po wyleczeniu się wraca po raz czwarty na front, aż wreszcie kula nieprzyjacielska przecięła pasmo jego młodego życia.

S. p. por. Miodoński za męstwo i wybitną działalność, jako komendant oddziału wywiadowczego, odznaczony został brązowym i srebrnym „Signum laudis“ oraz wojskowym krzyżem zasługi III klasy.

Na froncie rosyjskim padł ś. p. Emil Robaczewski, kapitan 45 p. p. Kochany przez podwładnych i ceniony przez przełożonych, ś. p. kap. Robaczewski za swe zasługi wojenne odznaczony został wojskowym krzyżem zasługi III klasy z dekoracją wojenną i mieczami.

Cześć Ich pamięci!



„Rodzina sieroca“ na Zwierzyńcu: Wejście do schroniska sierót wojennych.



Na polu chwały: S. p. Aleksander Laskiewicz.